

TOMÁŠ HALÍK

Popołudnie
chrześcijaństwa

Odwaga
do zmiany

przekład
Tomasz Maćkowiak

Wydawnictwo WAM

Tytuł oryginału:
ODPOLEDNE KŘEŠŤANSTVÍ
ODVAHA K PROMĚŇE

www.halik.cz

© Tomáš Halík, 2021
© Wydawnictwo WAM, 2022

Opieka redakcyjna: Sławomir Rusin
Redakcja: Krzysztof Bernaś
Korekta: Dariusz Godoś, Strefa Słowa Małgorzata Sękańska
Skład: Edycja
Projekt okładki: Marcin Jakubionek

ISBN 978-83-277-3230-9

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków
tel. 12 62 93 200
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel. 12 62 93 254 255 • faks 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel. 12 62 93 260
www.wydawnictwowam.pl

Druk i oprawa: AMW • Wrocław

Publikację wydrukowano na papierze iBook White 70 g vol. 1.6
dostarczonym przez IGEPa Polska Sp. z o.o.

Oto Ja dokonuję rzeczy nowej; pojawia się właśnie. Czyż jej nie poznajecie? Otworzę też drogę na pustyni, ścieżyny na pustkowiu.

Iz 43,19

Bóg jest wszędzie. Trzeba go szukać i znajdować we wszystkim (...). Z tym szukaniem i znajdowaniem Boga we wszystkim zawsze jednak pozostaje strefa niepewności. Musi być. Jeśli ktoś z absolutną pewnością twierdzi, że spotkał Boga, ale uniknął jakiegokolwiek znaku niepewności, nie jest to poprawne. Jeśli ktoś ma odpowiedzi na wszystkie pytania, to jest to dowód na to, że nie ma w nim Boga. Oznacza to, że jest fałszywym prorokiem, który wykorzystuje religię dla swoich celów. Wielcy przywódcy ludu Bożego, jak Mojżesz, zawsze pozostawiali przestrzeń na wątpliwości. Tę przestrzeń należy pozostawić dla Pana, nie oddawać jej naszej potrzebie pewności. Powinniśmy być pokorni.

Abraham z wiarą wyruszył w drogę, jakkolwiek nie wiedział, dokąd idzie. (...) Życie nie zostało nam dane jak operowe libretto, w którym wszystko jest napisane. Życie oznacza iść, kroczyć, działać, szukać, widzieć... Trzeba podjąć tę

POPOŁUDNIE CHRZEŚCIJAŃSTWA

przygodę, która polega na tym: szukać spotkania, pozwolić się szukać i pozwolić Bogu, aby nas spotkał.

(...) Ja mam jeden pewny dogmat: Bóg jest obecny w życiu każdej osoby.

Papież Franciszek

(z książki wywiadu z Antonio Spadarem SJ
Serce wielkie i otwarte na Boga, Kraków 2013, s. 65–67)

Słowo wprowadzenia

„Ten czas jest nie tylko epoką zmian, lecz także czasem zmiany epoki” – stwierdził papież Franciszek. Zmieniają się też postacie religii i role, jakie odgrywają w społeczeństwach i kulturach. Sekularyzacja nie przyniosła końca, ale przemianę religii. Podczas gdy niektórych form religijności dotyczą silne wstrząsy, inne są na tyle witalne, że wyszły poza dotychczasowe granice. Tradycyjne instytucje religijne straciły monopol na religię.

Proces globalizacji w swej kulminacyjnej fazie natrafia na opór: w siłę rosną populizm, nacjonalizm i fundamentalizm. W naszym świecie jest coraz więcej nowych, wzajemnych powiązań, a jednocześnie coraz więcej nowych podziałów. Chrześcijanie z całego świata nie stanowią jedności, przy czym dziś najgłębsze są nie podziały między Kościołami, ale wewnątrz nich. Różnice w nauczaniu, w postawach religijnych i politycznych często biorą się z głębokich przeżyć duchowych. Czasem ludzie recytujący w jednej kościelnej ławce to samo wyznanie wiary wyobrażają sobie Boga bardzo odmiennie. Do przemian w sferze duchowej należy także upadek muru między wierzącymi i niewierzącymi; robiące wokół siebie dużo szumu mniejszości tradycjonalistów i wojujących ateistów są wypierane na margines,

podczas gdy rośnie liczba tych, w których myślach i sercach wiara (w znaczeniu: prezaufanie) i niewiara (czyli powątpiewający sceptycyzm) się przeplatają.

Kończę pisać tę książkę w trakcie pandemii koronawirusa. W przepelnionych szpitalach codziennie umierają chorzy, a wielu zdrowych zmaga się z problemami egzystencjalnymi. To doświadczenie wstrząsa naszym światem: do długofalowego kryzysu tradycyjnych prawd religijnych doszedł także kryzys tradycyjnych wartości świeckich, szczególnie wiary w nieograniczone panowanie człowieka nad przyrodą i nad własnym losem.

Sytuacja Kościoła katolickiego pod wieloma względami przypomina dziś czas przed reformacją. Kiedy odkryto zaskakująco liczne przypadki seksualnego i psychicznego wykorzystywania, Kościół stracił wiarygodność i pojawiło się wiele pytań dotyczących funkcjonowania całego systemu. Puste lub zamknięte świątynie w czasie epidemii koronawirusa postrzegam jako prorocze znaki ostrzegawcze: tak może wkrótce wyglądać rzeczywistość Kościoła, jeżeli nic się nie zmieni.

W jakimś stopniu inspiracją może być „katolicka reformacja”, którą przeprowadzili odważni mistycy, tacy jak Jan od Krzyża, Teresa z Ávili, Ignacy Loyola i wiele innych osób. Ich niezwykle doświadczenia duchowe wzbogaciły zarówno teologiczną refleksję nad wiarą, jak i widzialną postać Kościoła i jego działania.

Próby reformatorskie nie mogą pozostać na poziomie zmian instytucjonalnych struktur i kilku akapitów w katechizmie, kodeksie prawa kanonicznego czy podręcznikach

SŁOWO WPROWADZENIA

moralności. Skuteczność reformy i żywotność Kościoła zależą od tego, czy uda się ponownie dotrzeć do duchowej głębi i egzystencjalnego wymiaru wiary.

Obecny kryzys traktuję jak skrzyżowanie, które pozwala przejść do nowej – popołudniowej – epoki w historii chrześcijaństwa. Narazone na wstrząsy, może także dzięki bolesnym doświadczeniom – jak ranny lekarz – rozwinąć terapeutyczny potencjał wiary.

Jeśli Kościoły oprą się pokusie zapatrzenia w siebie i zbiorowego narcyzmu, klerykalizmu, izolacjonizmu i prowincjonalizmu, będą w stanie wesprzeć nową, szerszą i głębszą ekumenę. We współczesnym ekumenizmie chodzi o coś więcej niż jedność chrześcijaństwa; odnowa wiary może być krokiem do owego uniwersalnego braterstwa, które jest jednym z najważniejszych przesłań pontyfikatu papieża Franciszka. Może pomóc ludzkiej rodzinie kierować się – zamiast ku zdezerzeniu cywilizacji – ku tworzeniu *civitas oecumenica*, kultury komunikacji, dzielenia się i szacunku dla różnorodności.

Bóg objawiał się w historii w wierze, miłości i nadziei ludzi, także tych z pogranicza Kościoła lub nawet spoza jego widzialnych granic. Szukanie Boga „we wszystkim” i we wszystkich historycznych zdarzeniach wyzwala nasze życie z monologicznego egocentryzmu i zmienia je w dialogiczną otwartość. Tu widzę znaki czasu i światło nadziei w ciężkich czasach. Tej nadziei ma służyć moja książka.

Wiara w ruchu

„Mamy puste ręce i puste sieci, całą noc pracowaliśmy i nic nie złowiliśmy” – powiedzieli zmęczeni i sfrustrowani galiilejscy rybacy do wędrownego kaznodziei, którego spotkali tego ranka na brzegu.

Podobnie czują się dziś liczni chrześcijanie w znacznej części naszego zachodniego świata. Świątynie, klasztory i seminaria pustoszeją, dziesiątki tysięcy ludzi występują z Kościoła. Przez cienie nieodległej przeszłości Kościół traci wiarygodność. Chrześcijanie są podzieleni, i najczęściej nie są to podziały między wspólnotami, ale wewnątrz nich. Wiara chrześcijańska nie natrafia już na wojowniczy ateizm ani na brutalne prześladowania, które potrafiły wierzących przebudzić i zmobilizować, pojawiło się jednak znacznie większe niebezpieczeństwo – obojętność.

Prorok z Nazaretu wybrał moment, kiedy Jego przyszli uczniowie są zmęczeni i sfrustrowani. Mający za sobą nieprzespaną noc rybacy nie byli usposobieni do słuchania kazań o zbliżającym się Królestwie. A jednak wykazali się tym, co jest przedsiönkiem i bramą wejściową wiary: mieli odwagę zaufać. „Spróbujcie jeszcze raz” – brzmi Jego pierwsze kazanie. „Wy płyncie na głębię i zarzućcie sieci!”¹.

¹ Por. Łk 5.

Nawet w chwili zmęczenia i frustracji trzeba spróbować ponownie. Spróbować jeszcze raz nie znaczy: robić wciąż to samo i powtarzać stare błędy. To tyle co wypłynąć na głębiej i uważnie czekać, być przygotowanym do działania.

* * *

Jest to książka o przemianach wiary w życiu ludzi i w historii. Pytam w niej, do jakich przemian dochodzi dzisiaj i jakie formy chrześcijaństwa wyłaniają się z kolejnych kryzysów. Również teraz, jak w czasie wszystkich procesów o historycznym znaczeniu, zmienia się pozycja i rola wiary w społeczeństwie oraz formy, w jakich przejawia się w kulturze. W obliczu wielkich zmian trzeba zawsze na nowo pytać o tożsamość naszej wiary. Na czym polega i w czym się przejawia jej chrześcijański charakter?

To książka o wierze jako drodze poszukiwania Boga w zmieniającym się świecie, o wierze przeżywanej, o akcie wiary; raczej o tym, jak wierzymy (*fides qua*), niż o tym, w co wierzymy (*fides quae*). O „przedmiocie” wiary. Przez wiarę rozumiem postawę życiową, orientację, sposób, w jaki istniejemy w tym świecie, jak go rozumiemy, a nie po prostu przekonania religijne i poglądy; bardziej interesuje mnie *faith* niż *beliefs*.

Z pojęciem wiary (w hebrajskim to czasownik *heemin* – wierzyć) spotykamy się u żydowskich proroków w epoce osiowej (około V stulecia przed Chrystusem)², sam fenomen jest

² Pojęcie „epoka osiowa” zaproponował Karl Jaspers; miał na myśli okres między VIII a III stuleciem przed naszą erą, kiedy niezależnie od siebie powstało

jednak starszy. Pozostawiam na boku polemiki na temat tego, czy wiara jako akt osobistego zaufania i relacja z transcendentnym jest całkowicie oryginalnym wkładem Biblii w duchowe dzieje ludzkości, czy też i ona, i jej podobne zjawiska są już częścią przedbiblijnych religii i formuł duchowości, a także czy można ją uważać za antropologiczny *constans*, część składową człowieka jako istoty. Zajmuję się tą linią historii wiary, która ma korzenie żydowskie i znajduje kontynuację w chrześcijaństwie, jednocześnie jednak chrześcijaństwo w jego tradycyjnej kościelnej postaci przekraczając³.

Biblia hebrajska zostawiła w zmieniającej się w ciągu stuleci wierze dwa istotne ślady: doświadczenie wyjścia, drogi z niewoli ku wolności (wiara ma charakter pielgrzymi) i wcielenie wiary do praktyki sprawiedliwości i solidarności; przejawem prawdziwej wiary jest – według proroków – „dbanie o sieroty, bronienie wdów”⁴. Archetypem człowieka wierzącego, „ojcem wierzących”, jest Abraham, o którym napisano, że wyruszył w drogę, choć nie wiedział, dokąd ma pójść⁵. Wiara, a szczególnie wiara proroków, pozostaje

wiele religii, które przetrwały do dziś, a te starsze uległy przemianom, kładąc większy nacisk na transcendencję i kwestie etyczne. Por. K. Jaspers, *Vom Ursprung und Ziel der Geschichte*, München 1949.

³ Na pewno obejmuje także świecki humanizm, to nieślubne dziecko tradycyjnego chrześcijaństwa, a zapewne także różne postaci współczesnej nietradycyjnej duchowości; tu jednak wiara często miesza się z gnozą – orientacją duchową, która przez stulecia była jej konkurencją.

⁴ Por. Iz 1,17, Ps 82,3, Jk 1,27.

⁵ Hbr 11,8.

w napięciu nie tylko z magią, ale także ze świątynną religią kapłanów i rytuałów ofiarnych. Do tej prorockiej linii nawiązuje Jezus – istotą jego kazań jest wezwanie to przemiany, nawrócenia (*metanoia*).

* * *

Martin Buber rozróżniał dwa rodzaje wiary: wiarę określaną hebrajskim słowem *emuna* (rozumianą jako zaufanie) i wiarę wyrażaną greckim słowem *pistis* („wiarę w”). Pierwszą formułę łączył z judaizmem, drugą – z chrześcijaństwem, szczególnie z wiarą w Chrystusa przedstawioną przez apostoła Pawła⁶. To rozróżnienie stanowi swego rodzaju analogię wspomnianego już łacińskiego podziału na *fides qua* i *fides quae*.

W przeciwieństwie do Bubera jestem przekonany, że w chrześcijaństwie wiara nie traci charakteru *emuna*; wiara w Chrystusa nie musi się wiązać z uprzedmiotowieniem. Wiara chrześcijańska nie jest przede wszystkim kultycznym czczeniem osoby Jezusa, ale naśladowaniem Chrystusa. To z kolei nie oznacza pójścia w ślady Jezusa z Nazaretu, postaci historycznej (jak można rozumieć oryginalny łaciński tytuł znanego poradnika dla ascetów Tomasza à Kempis *De imitatione Christi*), ale podążanie za Jezusem i z Jezusem, z Tym, który sam o sobie powiedział: „jestem drogą”, a swoim uczniom obiecał, że będą dokonywać jeszcze większych czynów niż On. Wiara w Chrystusa jest drogą zaufania

⁶ M. Buber, *Dwa typy wiary*, przeł. J. Zychowicz, Kraków 1995, s. 94n.

i odwagi, miłości i wierności; to droga ku przyszłości, którą Chrystus otworzył i do której zaprasza.

Takie dynamiczne rozumienie chrześcijaństwa zakłada określony typ chrystologii, czyli pojmowania Chrystusa, który jest alfą i omegą rozwoju całego stworzenia⁷.

Paweł przeprowadził pierwszą radykalną reformę wczesnego chrześcijaństwa: wyprowadził je z postaci jednej z żydowskich sekt w przestrzeń antycznej *oikúmené*. W tym właśnie, w położeniu akcentu na uniwersalne przesłanie, widzę istotny wkład chrześcijaństwa w historię wiary. Chrześcijaństwo w ujęciu Pawła pokonuje nieprzekraczalne do tamtego czasu granice między religiami i kulturami (wszystko jedno, czy chodzi o Żyda, Greka czy poganina), granice społecznego rozwarstwienia (nie ma znaczenia, czy jest się człowiekiem wolnym, czy niewolnikiem, który w rzymskim świecie był pozbawioną praw „mówiącą rzeczą”) i granice jasno zdefiniowanych ról genderowych (jest tak dla mężczyzn, jak i dla kobiet)⁸.

Ten Pawłowy uniwersalizm rozumiem jako stałe zadanie dla działającego w kolejnych wiekach Kościoła. Dzisiejszą

⁷ To rozumienie Chrystusa wywodzi się z Apokalipsy św. Jana, z teologii ojców Kościoła, z duchowości chrześcijańskiego Wschodu oraz ze średniowiecznej tradycji franciszkańskiej i pojawia się na nowo u Teilharda de Chardin, dla którego Chrystus jest punktem omeg historii kosmosu, oraz w duchowości powiązanej z obrazem Chrystusa kosmicznego, którą dziś rozwija zwłaszcza amerykański franciszkanin Richard Rohr. Por. P. Teilhard de Chardin, *Środowisko Boże*, przeł. W. Sukiennicka, Warszawa 1964, szczególnie s. 263–268; R. Rohr, *Univerzální Kristus*, Praha 2019.

⁸ Por. Ga 3,28.

jego postacią jest e k u m e n i z m, przeciwieństwo aroganc-
kiego, ideologicznego imperializmu. Jeśli chrześcijaństwo
ma przełamać kryzys, który dotknął wielu jego form, i stać
się inspirującą odpowiedzią na wyzwania czasu wielkich
przemian cywilizacyjnych, musi odważnie przekroczyć
dotychczasowe mentalne i instytucjonalne granice. Na-
stał czas s a m o p r z e k r o c z e n i a c h r z e ś c i j a ń s t w a.
Do tej myśli będziemy tu ciągle wracać.

* * *

Jeśli chcemy dowiedzieć się czegoś istotnego o wierze dru-
giego człowieka, musimy pominąć pytania o wiarę bądź
brak wiary w Boga, o to, jakie ma poglądy na istnienie Boga,
o przynależność do konkretnej religii czy wspólnoty. In-
teresujemy się tym, co odgrywa rolę Boga w jego życiu, j a k
w i e r z y, jak jego wiara żyje (w jego świecie wewnętrznym
i w jego relacjach), jak się zmienia w ciągu jego życia i jak
zmienia samo życie – oraz czy, jak i na ile zmienia świat,
w którym żyje.

Dopiero praktyka wiary – obejmująca zarówno życie du-
chowe, jak i życie w społeczeństwie – mówi coś o tym, w ja-
kiego Boga ktoś wierzy, a w jakiego nie wierzy. Wiara jako
emuna, jako „ontologiczne prezaufanie”, nie jest prostym
emocjonalnym fideizmem, nieokreślonym pobożnym od-
czuciem. Oczywiście nie byłoby właściwe niedocenywanie
zawartości wiary (*fides quae*) i odrywanie jej od aktu wiary.
A jednak e g z y s t e n c j a l n y e l e m e n t w i a r y, akt wiary

Spis treści

Słowo wprowadzenia	9
Wiara w ruchu	13
Wiara jako doświadczenie tajemnicy	21
Czytać znaki czasu	37
Tysiąc lat jak jeden dzień	55
Chrześcijaństwo religijne czy niereligijne?	67
Ciemność w południe	93
Bóg wraca?	123
Spadkobiercy nowoczesnej religii	143
Od globalnej wioski do <i>civitas oecumenica</i>	161
Trzecie oświecenie?	177
Tożsamość chrześcijaństwa	189
Bóg z bliska i Bóg z daleka	205
Duchowość jako namiętność wiary	229
Wiara niewierzących i okno nadziei	245
Wspólnota drogi	273
Społeczność słuchania i zrozumienia	291
Podziękowania	317